

Ja już nie wiem, o co chodzi z tymi słabymi wzmacniaczami. Odkąd 8 watów z triody 300Bysterowało moje supermonitory, oficjalnie ogłaszam, że wszystko jest możliwe. Najlepiej jednak będzie, jeśli zacznę od początku.



Air Tight ATM-300

■ Alek Rachwałd i Paweł Gołębiowski ■

Air Tight to jedna z wielkich marek hi-endu – japoński specjalista od lamp. W tym kraju działa kilku wytwórców, zwykle drogich lub bardzo drogich, którzy mogą się poszczycić długą tradycją. Wynika ona z faktu, że wzmacniacze lampowe w Japonii właściwie nigdy nie zostały odesłane na strych, w związku z czym nie trzeba ich było stamtąd z powrotem znosić.

Dla audiofilów z Kraju Kwitnącej Wiśni trioda single-ended to kwintesencja muzyki. Może ma to jakiś związek z niewielkim metrażem mieszkań? Furda powody! Ważne, że wzmacniacze na 300B i jej jeszcze słabszych kuzynach 2A3 wychodzą Japończykom wspaniale. Najlepszym dowodem testowany dziś Air Tight.

ATM-300 to końcówka mocy z regulowaną czułością wejścia. Praktycznie jest to wzmacniacz zintegrowany z pasywnym przedwzmacniaczem, przy czym regulacji wzmocnienia dokonuje się dwoma potencjometrami – audiofilski sadyzm mało może rozpowszechniony, ale niekiedy spotykany. W praktyce jest to koszmar, bowiem pokrętła są mikre, a podziałka słabo widoczna (o zdalnym sterowaniu nie ma co marzyć). Co ciekawe, dystrybutor wręcz zaleca wykorzystywanie tego urządzenia jako pełnoprawnej amplifikacji. Jak widać, nie tylko wygoda się liczy.

Pierwszy stopień wzmocnienia oparto na dwóch podwójnych triodach 12AU7A Electro-Harmonixa. Stopień sterujący to 12BH7A tego samego producenta. W zasilaczu zastosowano lampę 5U4GB, natomiast stopnie mocy to triody 300B. Wersja standardowa zawiera Electro-Harmonixy, jednak w testowanym egzemplarzu były to wspaniałe KR Audio. Wszystkie lampy E-H w tych wzmacniaczach pochodzą z specjalnej selekcji.

Obudowa ma proporcje zwykle dla tego typu wzmacniaczy. Transformatory zapuszkowano i położono nieco z tyłu, a lampy mocy zgromadzono z prawej strony od frontu. Spośród innych

wzmacniaczy o podobnej konstrukcji ATM-300 wyróżnia się wysoką jakością wykonania i ciekawym, charakterystycznym dla Air Tighta odcieniem stalowo-niebieskim. Niektóre detale są złote, co wcale nie wygląda jarmarcznie.

Front ozdabiają trzy gałki. Dwie to już wspomniane pokrętła potencjometrów; trzecia służy do sprawdzania prądu spoczynkowego lamp (razem ze wskaźnikiem wychyłowym). Kolejne pokrętło umieszczono na górnej płycie. Regulujemy nim głębokość sprzężenia zwrotnego, co wpływa między innymi na moc wyjściową. Po paru wstępnych próbach odsluchy prowadziłem z pokrętłem na pozycji trzeciej.

Gniazda zajmują wąski pas górnej ścianki za puszkami transformatorów. Mieści się tam jedna para wejść RCA (w końcu to końcówka mocy), niewygodne terminale WBT (plastik poważnie utrudnia użycie widełek) oraz złącze IEC. Wyjścia głośnikowe można dostosować do impedancji 4, 8 lub 16 omów, ale jest to czynność dla serwisu. Transformatory to osobna historia. Duże, mocno grzejące się trafo zasilacza pochodzi od Air Tighta, natomiast niezwykle istotne wyjściowe wytwarza inny japoński specjalista – Tamura. Wiadomo skądinąd, że transformatory wyjściowe są nie tylko kluczowym elementem, wpływającym na brzmienie układu SET, ale bywają także najdroższe. Można przypuszczać, że mamy tu do czynienia właśnie z takim przypadkiem.

Alek Rachwałd

Opinia 1

System

Odtwarzacz CD: Advance MCD 403/MDA-503

Wzmacniacz: SoundArt Jazz

Kolumny: Avcon ARM

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Łączówka: Zu Audio Wylie XLR

Przewody zasilające: Zu Audio Mother

Podstawki: Ostoja

Wzmacniacz Air Tight ATM-300

Dystrybucja:	Soundclub
Cena:	32000 zł (z lampami E-H) 36000 zł (z lampami KR Audio)
Dane techniczne	
Moc wyjściowa:	8 W/8 Ω
Zniekształcenia harmoniczne:	< 1 % (6 W)
Czułość wejściowa:	230, 300, 450 mV (zmienna)
Tłumienie wyjścia:	0, 4, 6 dB (zmienna)
Wymiary (w/s/g):	24,5/43/27,5 cm
Masa:	24 kg

Przyjmowałem tę końcówkę z obawami. Moje kolumny, nominalnie łatwe do wysterowania (6 omów, 90 dB), już z niejednego mocnego wzmacniacza wyciągnęły to, co najgorsze. Ostatecznie postanowiłem spróbować, zwłaszcza że wiem, iż prototyp ARM-ów był strojony właśnie na wzmacniaczu triodowym (choć były to znacznie mocniejsze 845). Już minutę po włączeniu wiedziałem, że podjąłem dobrą decyzję.

ATM-300 z kolumnami ARM to kwintesencja muzyki. Gra dźwięcznie, swobodnie i z bardzo dobrą barwą. Na początku wykluczyłem główną obawę: czy ośmiowatowy wzmacniacz, sterując dużymi kolumnami, nie zabrzmi niemrawo i dychawicznie. Nic podobnego. Lampowe waty znówu górą, a na dodatek mam wrażenie, że waty z triody są jeszcze skuteczniejsze od pentodowych.

Są trzy główne objawy „niewyrabiania się” wzmacniacza z danymi kolumnami. Pierwszy to konieczność rozkręcenia wzmocnienia ponad przyzwoitość. W przypadku Air Tighta pozycje pokręteł nie przekraczały zwykle połowy skali, a co za tym idzie – wzmacniacz pracował poniżej maksimum możliwości i bez nadmiernych zniekształceń.

Drugi objaw to ospałość, swoista mulistość dźwięku. W tym przypadku: nie było. Wreszcie trzeci stanowi brak kontroli basu. Tutaj wiele zależy od kolumn. ARM-y są pod tym względem bardzo pozbierane i nie zdradzają skłonności do

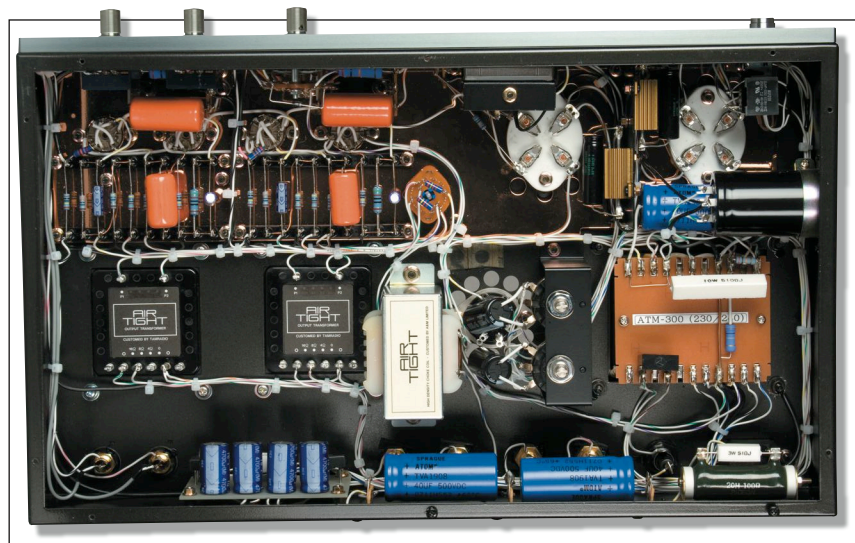


niechcianych wyczynów w tym zakresie. Niskie tony w wykonaniu tandemu ATM-300/ARM okazały się udane. Bas nie był tak piorunowy jak z Jazzem, ale wciąż sprężysty i trzymany w ryzach. Przyjemnie uzupełniał resztę pasma. Na podstawie odsłuchu „Requiem” Mozarta (Herreweghe), „Piątego elementu” Erica Serry, płyt Eleanor McEvoy i Patricii Barber ostatecznie uznałem, że ATM nie ma kłopotów z kontrolą niskich rejestrów.

Nie żyjemy oczywiście w świecie idealnym, ani ATM-300 z takiego świata nie pochodzi. Ośmiowatowy Air Tight, sterując moje zestawy, siłą rzeczy nie oddawał w basie dużych mocy. Ustępował pod względem natężenia niskich tonów niektórym silnym konstrukcjom. W miarę schodzenia w dół pasma można było spoznać lekki spadek głośności, basu było nieco mniej, choć pozostawał dobry jakościowo. Wzmacniacz kontrolował głośniki; nie rozpędzał ich jedynie do niebezpiecznych wychyleń. Ten sposób radzenia sobie z ograniczeniami wyróżnia lampową pierwszą ligę.

A reszta pasma? Cechuje ją coś (hasło „mieć to coś” powinno się znaleźć w encyklopedii audiofilstwa). W tym przypadku „cosiem” jest wdzięk. Ten wzmacniacz zaleca się do słuchacza. Wysokie tony są gładkie, migotliwe. Bez przesadnego wyciągania sybilantów potrafią pokazać delikatne szczegóły blach, każde zadęcie trębacza. Oddają atmosferę i du-

żo powietrza. Słuchanie zarówno małych składów jazzowych, jak i big bandów dzięki bogactwu harmonicznym to radość dla uszu. Podobnie średnie tony: słuchałem kolejno całych albumów Elli Fitzgerald, Kiri Te Kanawy, współczesnych nagrań jazzowych, Okudźawy, Młynarskiego, słuchałem też Stinga, Grace Jones i wszystkiego, co było pod ręką. Bo kiedy się wreszcie nadarza oka-



zja postudiować „czar triody”, to trzeba korzystać.

Dzięki tym zabawom czytelnicy mogą dodać do listy potencjalnych zakupów wzmacniacz SET, który nie kosztuje tyle,

co duży dom na wsi i który robi te czary z 300B, o których przy szklance smacznego napoju opowiadają starzy audiofile. Wzmacniacz, który jeździ słuchaczowi po uczuciach jak niektórzy po nerwach, tylko przyjemniej.

ATM-300 to relaks bez usypiania, dokładność bez pedanterii, kawa z cukrem, whisky z kawą i cygaro na dokładkę. Air Tight to satysfakcjonujący wzmacniacz, który w dodatku wygląda dokładnie tak, jak gra. Klejnocik.

Alek Rachwałd

Opinia 2

System

Odtwarzacz CD: SoundArt Sarah

Przetwornik: Zagra Audio DAC

Gramofon/ramię/wkładka: Garrard 401/SME 312/AT-OC9ML/II

Przedwzmacniacz gramofonowy: Goldenote Phono 1

Przedwzmacniacz liniowy: Zagra Audio Pre

Kolumny: ATC SCM-35

Okablowanie: Fadel Coherence One

Aksesoria: StandArt SSP, STO

Air Tight ATM-300 jest piękny. Japończycy potrafią nie tylko nadać wzornictwu unikalny charakter, ale też perfekcyjnie wcielić go w życie. Połączenie kolorów i odcieni, idealne wykończenie powierzchni i bateria lamp z parą triod 300B rozbudzają wyobraźnię.

Moją główną obawą był problem kompatybilności triody SE z kolumnami ATC SCM-35. Wzmacniacz pracował w kilku konfiguracjach. Po serii prób zrezygnowałem z aktywnego przedwzmacniacza liniowego. ATM-300 został wyposażony w regulację głośności. Zarówno ze źródłem cyfrowym (odtwarzacz z lampowym stopniem wyjścio-





Magellan
by TRIANGLE

wym), jak i gramofonem (przedwzmacniacz korekcyjny solid state) podłączonymi bezpośrednio uzyskałem lepszą odpowiedź na impuls oraz pełniejszy i bardziej nośny dźwięk. Im mniej elementów w torze przed Air Tightem, tym lepiej pokazuje on swoje możliwości.

Pewnym zaskoczeniem było dla mnie natomiast porównanie brzmienia dostarczonych ze wzmacniaczem kompletów lamp 300B. Seryjnie są to triody Electro-Harmonixa, ale test rozpoczynałem od ekskluzywnych KR Audio. Wyglądają zabójczo, jednak w takiej konfiguracji nie uzyskałem zachwycającego brzmienia ani optymalnej kontroli podłogowych ATC. Dźwięk był trochę niespokojny. W ustawieniu bez pętli sprzężenia zwrotnego rozedrgany, a przy maksymalnym tłumieniu – zauważalnie ściśnięty.

Rosyjskie triody wypadły za to wspaniale. W optymalnej konfiguracji, z przełącznikiem tłumienia ustawionym w pozycji 2, nie udało mi się zmusić wzmacniacza do kapitulacji. Znam możliwości ATC i wiem, że potrafią bez mrugnięcia okiem i bez zważania na cenę urządzeń towarzyszących wytknąć im błędy. Nic takiego się tutaj nie stało. ATM-300 z lampami E-H zagrał zjawiskowo.

Barwa nagrań została przekazana bez najmniejszych odstępstw od naturalności. Każdy z instrumentów akustycznych wybrzmiewał z wyraźną aurą wokół wykonawcy. Fortepian, skrzypce, kontrabas solo czy gitara czarowały mikrodynamicą, szybkim atakiem i czystością dźwięku. Podobnie głosy – bezpośrednio, wyraziste, czyste. Tego oczywiście oczekiwałem od lamp: przejrzystej i plastycznej średnicy oraz delikatnej i akustycznej góry. Nie spodziewałem się za to w tym starciu takich zapasów dynamiki. W średniej wielkości pomieszczeniu ATM-300 grał głośno, w pełni kontrolując membrany kolumn. W składach kameralnych separacja instrumentów i rozmieszczenie na scenie pozostawały dobrze zdefiniowane, a brzmienie nie ulegało kompresji. W nagraniach symfonicznych ciężar prezentacji przesunął się w głębszą perspektywę sceny, ale nadal była ona naturalna i niewysilona. Stało się tak dzięki realistycznemu odwzorowaniu akustyki.

Nagrania rockowe okazały się wdzięcznym materiałem do prezentacji umiejętności basowych i dynamicznych Air Tighta. Swoboda brzmienia pozwoliła całkowicie zapomnieć o jego nominalnej mocy. Stopa perkusji uderzała odważnie, schodziła nisko i miała należyłą gęstość. Bas elektryczny uciekał od monotonii, rysując w tle linie melodyczne. Co niezaprzeczalnie charakteryzowało brzmienie w każdym repertuarze, to skupienie na muzyce i niesionych przez nią emocjach. Cały arsenał środków wydobytających te cechy pozostaje oczywisty, jednak nie rozprasza słuchacza. Słuchając urządzeń takich jak ATM-300, zapominam o analizowaniu i rozbijaniu brzmienia na kategorie do tabelki, czy pozycjonowaniu w odniesieniu do ceny. To po prostu gra jak marzenie, w kategoriach ludzkich.

Miłośnikom triody 300B mogę polecić Air Tighta jako pozycję obowiązkową. I nie tylko im. To po prostu świetny wzmacniacz!



Paweł Gołębiowski



Grand Concerto

handcrafted in France